N-r 110 Sroda 27 kwietnia (10 maja) 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

2356

Ś. † P.

WŁADYSŁAW KACZMAREK

współpracownik księgarni Leona Idzikowskiego w Kijowie,

Opatrzony Św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zmarł d. 25 kwietnia (8 maja), przeżywszy lat 43.

Nabożeństwo za spokój duszy zmarłego odbędzie się w kościele św. Aleksandra, we środę, d. 27 kwietnia o g. 9 rano, poczem nastąpi wyprowadzenie zwłok z domu przy ulicy Michałowskiej № 22 i przewiezienie ich do Warszawy, na miejsce wiecznego spoczynku. Boleśnie dotknięci nieoczekiwaną stratą zacnego towarzysza i nieodżałowanego kolegi, wyrażamy pozostałej w głębokim żalu Rodzinie najserdeczniejsze swoje współczucie

Koledzy.

Księgarnia Leona Idzikowskiego zawiadamia przyjaciół i życzliwych o śmierci

Ś. † P.

WŁADYSŁAWA KACZMARKA

kierownika działu cudzoziemskiego, zgasłego w kwiecie życia, dnia 25 kwietnia 1911 roku. W osobie zmarłego tracimy wytrawnego pracownika na niwie księgarskiej, nieskazitelnego człowieka, pełnego zalet serca i umysłu. Pozostałej w nieutulonym żalu Rodzinie wyrażamy nasze szczere współczucie. 2357

Ś. † P.

Tadeusz Poraj Dąbrowski

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 24 kwietnia w Kijowie, przeżywszy lat 59.

O czem pogrążeni w ciężkim smutku Żona, Córki i Brat zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. Eksportacya zwłok ze szpitala Czerwonego Krzyża przy Błagowieszczeńskiej ulicy na dworzec kolei odbędzie się we środę d. 27 b. m. o godzinie 5-ej po południu. Pogrzeb w Ilincach kijow. gub. w piątek d. 29 b. m. po Mszy. Nabożeństwo żałobne w kijowskim kościele św. Mikołaja we środę d. 27 b. m. o godz. 10 i pół rano. 2339

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Ś. † P.

Albert Hrabia Scibor Marchocki

zmarł nagle d. 25-go kwietnia o godz. 5 po południu w Odesie. O czem powiadamiają nieutuleni w żalu: córka, siostra, bracia i siostrzenica. 2365

List z Wiednia.

(Niemcy przeciw ministrowi kolei d-rowi Głąbińskiemu).

Wiedeń, 5 maja.

Szczególniejszy objaw zamieszania politycznych poglądów w Austryi mamy dziś do zanotowania. W chwili, kiedy walka wyborcza w całej pełni już się rozwinęła, kiedy gabinet bar. Bienertha spełnia rządy bez parlamentu, załatwiając konieczności państwowe przy pomocy konstytucyjnych pełnomocnictw § 14, kiedy gabinet zupełnie wyłączony jest z pola walk partyjnych, pewna część prasy niemieckiej urządziła nagankę na polskiego ministra kolei żelaznych, d-ra Stanisława Głąbińskiego, którego ściga insynuacyami i zwalcza bronią nielojalną.

Co smutniejsze to, że obrony nie znajduje polski minister tam, gdzie jej miał prawo oczekiwać.

Na czele tych ataków najbezwzględniejszych stoi „Neue Fr. Presse“ i niemieckie dzienniki w Czechach—a prasa polska, albo te ataki regestruje, albo nawet je zaostrza?

Do czegoż my zmierzamy?

Należy jasno zdać sobie sprawę z niebezpieczeństwa takiej polityki, która przedewszystkiem w nas samych godzi i nasze interesy narodowe w Austryi na szwank naraża. Minister kolejowy jest osobistością zbyt wybitną i w kraju uznaną, jest zbyt zasłużonym politykiem polskim, żeby ataki niemieckiej prasy osobiście dotknąć go mogły. Ale były prezes Koła Polskiego w Wiedniu ma prawo domagać się, aby polska opinia publiczna w takiej chwili, kiedy ataki te z całą planowością zmierzają przeciwko wpływowi polskiemu w gabinecie, w rządzie państwa, tak były zrozumiane w kraju i żeby znalazły jednozgodny, solidarny odpór w całem społeczeństwie polskiem.

Tylko rozdarte walką partyjną społeczeństwo może zapoznawać naturę i celowość tych ataków i może z obojętnością — jeżeli nie ze źle ukrytą radością — je w milczeniu znosić.

Tutaj głos protestu, jednozgodny objaw solidarnej opinii polskiej tem bardziej jest potrzebny, że pojawiają się one w czasie bezparlamentarnym, w chwili, kiedy nie posiadamy odpowiedniej trybuny publicznej dla ich otwartego potępiania.

W czasie podróży inspekcyjnej do Pragi czeskiej, minister kolei, d-r Głąbiński na przywitanie serdeczne dziennikarzy czeskich, odpowiedział, „że będzie się starał zapewnić czeskiemu narodowi wpływ przynależny mu w państwie“.

Czy polak, prezes Koła Polskiego, polityk obejmujący szersze horyzonty w państwie mógł inaczej powiedzieć, jeżeli miał wyrazić to, co jest przekonaniem ogółu polskiego?

Czy można w tych słowach ministra polskiego dopatrzeć się obrazy narodu niemieckiego?

A jednak za takie je poczytano i z całą gwałtownością uderzono na alarm.

W tej walce przeciw polskiemu ministrowi liczy prasa niemiecka widocznie na sojusze, które ją uprawniają do tak bezwzględnej krytyki obecnego ministra kolejowego.

I w tem jest smutek tej rzeczy.

Gdyby prasa niemiecka wyrozumiała, że cała polska opinia stoi niezłomnie za polskim politykiem w gabinecie, nigdyby się nie odważyła na takie ataki, jakie od dwu dni nieustannie pojawiają się w Wiedniu.

Zmobilizowano wszystkie żywioły wrogie naszemu narodowi, aby je do walki z polskim ministrem resortowym w gabinecie połączyć i aby koncentryczny atak właśnie przeciw niemu skierować.

Zanadto robota ta jest widoczną, aby mogła kogolwiek co do istotnych zamiarów tej walki niebywałej w błąd wprowadzić.

Dlatego szczególniejszą na tę metodę walki zwrócić należy uwagę, a przedewszystkiem zbadać, na czem opiera się argumentacya „N. Fr. Presse“, że polityka ministra kolejowego stoi w sprzeczności z polityką szefa gabinetu i że skierowaną jest przeciw niemcom w Austryi.

Za politykę ogólną w państwie odpowiedzialny jest cały gabinet, a jego szef br. Bienerth w pierwszym rzędzie.

Polityka ta w Czechach nie wydała dotąd pożądanych owoców. Sejm czeski od chwili swego wyboru nie mógł przystąpić do pracy z powodu obstrukcyi niemców, budżet czeski nie uchwalony, gospodarka krajowa najbogatszego kraju w Austryi blizka zupełnego bankructwa. Taki stan odbija się na parlamencie centralnym i na całym państwie.

Dlatego złagodzenie walki czesko-niemieckiej należy do programu rządów br. Bienertha i w tym duchu wielokrotnie zasada ta przez szefa obecnego gabinetu była publicznie formułowaną.

Nie powiedział przeto niczego innego dr. Głąbiński. A jednak przeciw niemu właśnie zieje nienawiścią organ inteligencyi niemieckiej w Austryi.

Jeżeli minister Głąbiński mówi w Pradze czeskiej, „że będzie się starał o takie ukształtowanie stosunków politycznych w parlamencie austryackim, dzięki któremu czesi stanęliby w szeregu stronnictw tworzących większość“, to mówi tylko to, co leży w programie gabinetu br. Bienertha. Mówi to samo Koło Polskie, mówi to samo tradycya polityki polskiej w Austryi.

Nie mogą się polacy dać zapędzić w jednostronną koalicyę niemiecko-czeską, ponieważ w polityce tej tkwi niebezpieczeństwo narażenia państwa na ciężkie i głębokie wstrząśnienia, na bezwzględną walkę z Czechami, a w tej walce polacy nie mogą być jednostronnymi sojusznikami niemców.

Byłoby to sprzeniewierzenie się własnej półwiekowej tradycyi politycznej i musiałoby w skutkach swych odbić się najfatalniej na polityce polskiej w Austryi.

Próba takiej polityki, podjęta w r. 1895, skończyła się źle, z krzywdą dla polskiej sprawy i już drugi raz nigdy przez Koło Polskie podjętą nie była. Nie mogą przeto niemcy liczyć obecnie na drugie wydanie gabinetu koalicyjnego ani na poparcie tak jednostronnej polityki przez Koło Polskie i przez społeczeństwo polskie.

Nie zasiadają obecnie w gabinecie polityczy czescy. Ten wyjątkowy stan—przejściowy—niemcy radziby utrwalić i dlatego zapowiedź ministra polaka, „że będzie się starał zapewnić czeskiemu narodowi wpływ przynależny mu w państwie“, przyjętą została tak źle w obozie niemieckim. Zrozumiano bowiem doniosłość tych słów. I uderzono na alarm.

Ze stanowiska niemieckiego jest to zapowiedź powrotu czechów do wpływu w państwie, a zatem i do rekonstrukcyi gabinetu, w którym dla czechów zarezerwowano miejsce.

Powiedział niedawno na zgromadzeniu wyborczem w jednem z miast czeskich, były minister czeski, d-r *Pacak*: „że bez współudziału czechów nie można rządzić w Austryi“. Niemcy te słowa zanotowali, ale ich się nie bali. Dopiero jak usłyszeli je z ust ministra polaka, przeszedł ich strach wielki.

Kroi się bowiem nowa konstelacya polityczna, odpowiadająca naturalnym siłom gospodarczym i naukowym wielojęzycznego państwa.

Jak na Węgrzech nikt nie może bez madziarów i chorwatów prowadzić rządów, tak w Austryi trzy są narody, które do sprawowania rządów na długie jeszcze lata są powołane; nie sami niemcy, nie biurokraci wiedeńscy, nie antysemici niemieccy, nie Christlich-Sociale z paczką biurokratów, lecz trzy narody historyczne: niemcy, polacy i czesi.

I za to gniewają się się panowie z Fichtegasse i różnych innych pałaców, którym się marzyło, że na długie lata posiedli monopol rządów niemców w Austryi przy cichem współudziale polaków.

D-r Głąbiński te marzenia o wszechwładzy niemieckiej w sposób autorytatywny rozwiał.

Inde ira.

W. L.

Podziękowanie Słoweńców.

Gazety krakowskie otrzymały listy następującej treści:

„Imieniem grona Słoweńców, którzy kilka miłych dni spędzili na Waszej polskiej ziemi, prosimy o zamieszczenie tych kilku słów pożegnania.

Serce nas tu wiodło do Waszego prastarego Grodu.

Pragnęliśmy w skarbnicy Waszych narodowych pamiątek zagrzać i rozpłomienić duszę Słoweńską, uzbroić ją w „czynów stal“, a bratnią dłoń wyciągnąć do Narodu Polskiego, tak nam blizkiego cierpieniem, walką o byt i ideałami. I odjeżdżamy przepełnieni wdzięcznością dla tych wszystkich, — którzy prastarym polskim obyczajem otwarli nam serca i ramiona. Węzły nas łączące zacieśniły się trwale, a dowód tego damy, gdy Wy, Polacy, na naszej Słoweńskiej ziemi zagościć zechcecie.

Dziękujemy IWP Prezydentowi miasta, D-rowi Leowi, który jako gospodarz Wawelskiego grodu—przyjął nas i ugościł.

Dziękujemy JWPanom prof. Zdziechowskiemu, prezesowi Klubu Słowiańskiego, p. Stan. Jasińskiemu, prezesowi stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, Radcy D-rowi Nieciowi, prof. Koneczemu, całemu Komitetowi, którzy tak serdecznie przez czas naszego pobytu nami się opiekowali.

Dziękujemy Prześwietnej Radzie m. Krakowa, Klubowi słowiańskiemu, Kołu literacko-artystycznemu, prasie polskiej, wreszcie całemu mieszczaństwu i obywatelstwu Krakowa, które tak po bratersku nas w swe grono przyjęło.

Wspomnienia z Wami spędzonych chwil powieziemy do naszej Lublany i powiemy słoweńskiemu narodowi: „Żyje Polska!“

Živio! Živio!“

Następują podpisy.

O kolonizacyę na Rusi.

Wczoraj podaliśmy za pismami moskiewskiemi sensacyjną wiadomość o posiedzeniu dumskiej komisyi wniosków prawodawczych z dnia 24 kwietnia, na którem wiceminister Kryżanowskij miał złożyć oświadczenie, iż rząd zgadza się cofnąć z projektu ograniczeń dla kolonistów cudzoziemców na Rusi ograniczenia dla kolonistów z Polski—rdzennych mieszkańców Królestwa.

Wiadomość ta pism moskiewskich znajduje potwierdzenie w prasie petersburskiej. Dobrze poinformowane „Nowoje Wremia“ pisze, że „wiceminister Kryżanowskij po kilku uwagach i wskazówkach ze strony posłów polaków zgodził się na cofnięcie tej części projektu, która dotyczy przesiedleńców z Królestwa, a nawet zaznaczył, że rząd ma zamiar zająć się sprawą przeszkodzenia kolonizacyi cudzoziemskiej w samem Królestwie Polskiem. Poseł Dymsza, którego to oznajmienie przedstawiciela rządu ogromnie zainteresowało, prosił, ażeby je wpisano do protokółu.“

Następnie zaznacza „Nowoje Wremia“, że komisya odrzuciła zasadę rozróżniania religii kolonistów nawet dla czechów, zagranicznych poddanych, co do których, jak wiadomo, poczynione były wyraźne zastrzeżenia, pod warunkiem naturalnie, że przyjmą poddaństwo rosyjskie.

Dla ścisłości przytaczamy tu za „Now. Wrem.“ trzy pierwsze artykuły nowego prawa, przyjęte przez komisyę.

Art. 1. Osobom, które wchodzą do stanu mieszczańskiego i włościańskiego na mocy przepisów o przyjmujących poddaństwo rosyjskie kolonistach cudzoziemcach, zamieszkujących gub. kijowską, podolską i wołyńską (zb. pr. t. IX prawa o stanach wyd. 1899 r. art. 680), a także osobom, które się przesiedliły do gub. zachodnich z gub. nadwiślańskich, które wszakże nie należą do rdzennej ludności tych gubernii,

a również i potomkom tych osób w linii męskiej zakazuje się na przyszłość nabywania na własność nieruchomości poza obrębem miast, a także władania i korzystania z takich nieruchomości na mocy wynajmu i dzierżawy.

Art. 2. Moc artykułu 1-go nie dotyczy: a) przesiedleńców do gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej z gub. lubelskiej i siedleckiej z pochodzenia rosyan prawosławnych, a także kolonistów cudzoziemców, którzy przyjęli poddaństwo rosyjskie, rosyan albo czechów, prawosławnych; b) spadkobierców osób wskazanych w art. 1 tylko w prostej linii i małżonków, o ile dziedziczą nieruchomości poza miastami. We wszystkich innych wypadkach, osoby wymienione w art. 1 powinny sprzedać odziedziczone nieruchomości w ciągu trzech lat od nabycia praw na nie. Przy niewypełnieniu tego warunku majątek z rozporządzenia władzy gubernialnej ma być sprzedany z licytacyi, pieniądze zaś po odliczeniu wydatków na sprzedaż i opiekę, oddane spadkobiercy.

Artykuł trzeci mówi o tem, że w razie wykroczenia przeciwko tym przepisom, władze gubernialne wszczynają przeciwko winnym proces sądowy.

Artykuły te nie mówią wyraźnie o zniesieniu ograniczeń dla kolonistów polaków z Królestwa, jakkolwiek w art. 1 jest wzmianka o „rdzennych mieszkańcach Królestwa". Jeżeli więc rząd zamierza istotnie ograniczenia dla tych kolonistów cofnąć, artykuły powyższe winny być zredagowane wyraźniej.

Japonia i Chiny.

Pomiędzy Japonią a Chinami może wyniknąć poważny konflikt. Według informacyi „Rieczi" Japonia zamierza w najbliższej przyszłości złożyć Chinom cały szereg żądań, dotyczących traktatów z Chinami. W razie odmownego stanowiska Chin Japonia zamierza wysłać rządowi pekińskiemu ultimatum.

Żądania Japonii są następujące:

1) Przedłużenie traktatu, dotyczącego dzierżawienia Port-Artura i Dalnego o sto lat, zamiast umowy obowiązującej do 1923 roku (termin, w jakim upływa traktat obecny).

2) Handel bezcłowy wzdłuż całej rzeki Jalu w 50 wiorstowej strefie (Jak wiadomo, do chwili obecnej tylko prawy brzeg Jalu należał do Japonii).

3) Oddanie komory celnej miasta Dalnego pod zarząd japończyków.

4) Przedłużenie terminu wykupu południowo-mandżurskiej kolei żelaznej Port-Artur—Kuanczendzy o 80 lat zamiast uprzednich 36.

O Chełmszczyznę.

Dnia 21 kwietnia odbyło się szesnaste posiedzenie komisyi wniosków ustawodawczych w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny.

Przedmiotem obrad była kwestya szkolna, z którą załatwiono się nadzwyczaj szybko. Przyjęto w całości projekt podkomisyi. Z wielką trudnością udało się naszym posłom z pomocą opozycyi uczynić następujące wyłomy. Przedewszystkiem uchwalono zastosować i do gubernii chełmskiej nowe prawo o szkołach początkowych, na podstawie którego pierwsze 4 lata nauka ma się odbywać w języku ojczystym uczniów.

Co do szkoły średniej, udało się przeprowadzić poprawkę p. Koczubeja, że w tych zakładach naukowych, w których większość uczniów stanowić będą połacy, język polski będzie wykładany jako przedmiot nieobowiązkowy.

Sprawę szkoły prywatnej całkiem usunięto z obrad aż do czasu wydania nowego pod tym względem prawa.

Debaty nad sprawą szkolną były dosyć szczegółowe, wobec tego jednak, że centrum było prawie nieobecne, opozycya również stawiła się niezbyt licznie, a prawica i nacyonaliści z Eulogiuszem na czele uprawiają w dalszym ciągu obstrukcyę i na mowy polskie i opozycyi nie odpowiadają zupełnie, przeto ze sprawą tą załatwiono się bardzo szybko — „po finlandzku".

Czas przemówień ograniczono w sprawach ważniejszych do 15 minut, w mniej ważnych— do 5 minut. Wszystkie uchwały przechodziły stałą większością 13-tu głosów przeciw 8.

Po przyjęciu kwestyi formalnych ustanowiono termin wprowadzenia w życie projektu na dz. 1 lipca 1912 r.

W piątek zaś 22 kwietnia odbyło się ostatnie posiedzenie komisyi.

Przedmiotem dyskusyi były różne wnioski dodatkowe, mianowicie wniosek hr. Uwarowa w sprawie zniesienia przywilejów służbowych w Chełmszczyźnie, wniosek Maslennikowa w sprawie wprowadzenia samorządu miejskiego, Dymszy — w sprawie wprowadzenia ziemstw, Parczewskiego — w sprawie zniesienia podatku podymnego, oraz wniosek Harusewicza w sprawie określenia pojęcia: „osoby pochodzenia rosyjskiego". Czichaczew oświadczył, że wszystkie te wnioski dodatkowe nie mają związku z ustawą chełmską. Obradowano nad wszystkimi wnioskami razem. Pomimo gwałtownych protestów, posłom pozwolono przemawiać tylko po 5 minut. Wszystkie wnioski dodatkowe, z wyjątkiem wniosku Harusewicza, zostały odrzucone. Charakterystycznym jest fakt, że biskup Eulogiusz głosował przeciwko zniesieniu podatku podymnego od włościan prawosławnych. Na referenta ustawy wybrano przez tajne głosowanie Czichaczewa. Wniosek polaków, aby wybrano jeszcze drugiego referenta, został odrzucony. Całe posiedzenie, jak zapewniają posłowie, odbywało się pod niesłychaną nawet w tej komisyi presyą. W czasie posiedzenia Parczewski odezwał się między innemi: „Sami milczycie, nam nie dajecie mówić; nie zdziwię się wcale, jeżeli was rozpędzą na 10 lat, a nie tylko na 3 dni".

Współpracownik „Dziennika Petersb." dowiaduje się w kołach poselskich, że o tem, aby Duma miała przyjąć przed końcem bieżącej sesyi projekt wyodrębnienia Chełmszczyzny, mowy nawet być nie może, ponieważ Duma z największą pewnością ma być dn. 14 maja odroczona na letnie wakacye, które potrwają prawdopodobnie do dn. 1-go listopada.

Z życia prowincyi.

Zytomierz, *22 kwietnia.*

Na środowem posiedzeniu rady miejskiej roztrząsano projekt uczczenia pamięci L. Tołstoja. Projekt ten powstał przed paru miesiącami i wówczas powierzono go dla opracowania wyznaczonej komisyi, która 20-go b. m. przedstawiła swe wnioski radzie. Postanowiono wznieść pomnik na I bulwarze, w miejscu, gdzie stał dotąd pomnik Puszkina, — ten zaś przenieść na II bulwar, przy przecięciu ulicy Puszkińskiej. Nadto zdecydowano ulicę Sadową i szkołę czteroklasową miejską nazwać imieniem Tołstoja.

Tegoroczny sezon budowlany zapowiada się poważnie. Obok małych, prywatnych własności, wznoszą się gmachy: banku państwowego przy ul. Gogolewskiej, banku włościańskiego przy Mikołajowskiej i banku Azowskiego przy Michałowskiej. Na budowie ostatniego ulica Michałowska zyska pod względem zdrowotnym.

Bank Azowski wyjednał u zarządu miasta zezwolenie na przeprowadzenie rur, odprowadzających nadmiar wilgoci, oraz ścieki z gmachu, w kierunku ulicy Berdyczowskiej, przez którą przechodzi kanał główny. Ma być zastosowany sposób biologicznego oczyszczania ścieków, na który to sposób prezydent miasta zapatruje się sceptycznie i jest mu przeciwny. Kanalizacya miasta, której koszt obliczano na 1,200,000 rubli, pozostanie jeszcze długo w sferze marzeń, z powodu braku środków. Do wymienionych trzech gmachów miasto przeprowadzi rury wodociągowe.

O wyżej wzmiankowanem biologicznem oczyszczaniu inżynier M. Librowicz informował w swym odczycie, który wygłosił przed paru tygodniami w sali rady miejskiej. Temat jednak nie wzbudził zainteresowania — słuchało odczytu zaledwie kilkanaście osób.

Żytomierzanie w gorączkowem podnieceniu oczekują dnia jutrzejszego, w którym ma się odbyć wzlot pilota Utoczkina. Pomimo wysokich cen na bilety, wszystkie są rozchwytywane. Słyszeliśmy, że z Berdyczowa przybędzie mnóstwo osób: mają kursować specyalne pociągi.

Tragiczna śmierć braci Maciejewiczów, lotnika i marynarza, o której dzienniki donosiły, wywarła przygnębiające wrażenie na mieszkańcach naszego miasta. Pochodzili z Zytomierza, święta Wielkanocne spędzili w naszem mieście, u jedynej siostry, która tu stale zamieszkuje. Serdecznie współczujemy osieroconej siostrze i młodej żonie nieszczęsnego lotnika.

W tej chwili dowiadujemy się, że we wtorek, dn. 26-go b. m., o godz. 10 i pół zrana, w kościele katedralnym odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. braci Maciejewiczów, na które pozostała siostra zaprasza krewnych i znajomych.

Włoszek.

Bez maski.

Korespondent nasz donosi o nowym koncepcie p. Mieńszykowa; bawiudek z trupy Suworina-ojca proponuje — wywłaszczenie.

Projekt wprawdzie nie nowy i nie własny; ale p. Mieńszykow tak długie uszy posiada, ża lada poszept berliński w mgnieniu oka sobie przyswaja i ozdobiwszy myśl poddaną przykryciem baniastem, już jako rzecz „prawdziwie" swojską społeczności rodzimej —zaleca.

Znając gospodarcze, polityczne i społeczne zygzaki myśli p. Mieńszykowa, sądzę, że do najulubieńszych pomysłów onego statysty należy projekt taki:

Warszawę z przyległościami prusakowi sprzedać, za pieniądz pruski polaków na kresach zachodnich wywłaszczyć, wywłaszczone dobra natychmiast w bankach zastawić, za pieniadze z tego źródła otrzymane własny wschód uzbroić i Japonię z Chinami przyłączyć, zaś w drodze powrotnej persów i młodoturków skasować, a Morze Czarne—morzem wewnętrznem uczynić, urządziwszy kilkanaście gubernii bałkańskich, prawem o tajnem nauczaniu języków „miejscowych" udobrodziejstwowanych.

Nawet przy odczytaniu takiego projektu tchu braknie, ale to p. Mieńszykowa nic zraziłoby zgoła, bo on swoich artykułów nie odczytuje nigdy.

Czarny Jegomość.

Z powodu list wyborczych na Wołyniu.

Łuck, d. 24 kwietnia.

Ogłoszone kilka dni temu listy wyborców ziemskich, aczkolwiek tendencyjnem nacechowane zabarwieniem, przedstawiają jednak materyał aktualny i, będąc w każdym razie wskaźnikiem ułożenia się stosunków narodowościowych na Wołyniu, zasługują na opublikowanie.

Spieszymy skutkiem tego zakomunikować konkluzye cyfrowe, jakie *primo impetu* z materyału tego się nastręczają.

1) Więc w pow. żytomierskim osób polskiego pochodzenia z pełnym cenzusem wyborczym (100 dz. ziemi lub nieruchomość miejska do 7,500 rb.)—naliczono 197, z czego na Żytomierz przypada—83.

Niepolaków z tym samym cenzusem: w Żytomierzu — 56 rosyan, 9 niemców, 4 czechów. W żytomierskim pow.: rosyan—116, niemców—11, czech—1 i grek—1.

Instytucyi społecznych i finansowych podano w Zytomierzu—11, w tej liczbie miejscowe T-wo wzajemnego kredytu.

Do drugiej kategoryi (z cenzusem najmniej 20 dz. ziemi, lub nieruchomość miejska do 1,500 rb.), należy polaków 737, w tej liczbie w Żytomierzu—365. Poza tem w Żytomierzu rosyan 442, niemców 7 i czechów 2.

W pow. żytomierskim rosyan 512, niemców 416 i 10 czechów.

Do trzeciej kategoryi (od 20 do 10 dz. lub nieruchomość miejska od 1,500 do 750 rb.) zaliczono polaków 816, w tej liczbie z Zytomierza 175; rosyan w Żytomierzu 175, niemców 6 i jeden czech.

W pow. żytomierskim: rosyan 1,239, niemców 687 i czechów 13

2) W pow. ostrogskim (wysokość cenzusu wyborczego taż sama), w pierwszej kategoryi: polaków 49, innych narodowości — 63

W drugiej kategoryi: polaków—75, innych narodowości—229.

W trzeciej kategoryi: polaków 52, niepolaków 330.*)

3) W powiecie dubieńskim (cenzus, jak wyżej) w pierwszej kategoryi polaków—63; poza tem: rosyan—63 i niemców—7.

W drugiej kategoryi: polaków—65; poza tem rosyan—167, czechów—47, niemców—8.

W trzeciej kategoryi: polaków—58, rosyan—545, czechów—86 i niemców—21.

4) W powiecie krzemienieckim (cenzus, jak wyżej) w pierwszej kategoryi: polaków—65, pozostałych narodowości—69; w drugiej kategoryi: polaków—94, niepolaków—177; w trzeciej kategoryi; polaków—85, niepolaków—300.

5) W powiecie owruckim, w pierwszej kategoryi: (250 dz. ziemi lub nieruchomość miejska do 7,500 rb.) polaków—38, niepolaków—70; w drugiej kategoryi (do 50 dz. ziemi lub nieruchomość miejska do 1,500 rb.): polaków—49, niepolaków—200; w trzeciej grupie (od 50 do 25 dz. ziemi lub nieruchomość miejska wartości od 1,500 do 750 rb.): polaków—53, niepolaków—465.

6) W powiecie kowelskim, w pierwszej grupie (150 dz. lub nier. miejska do 7,500 rb.): polaków—70, niepolaków—60; w drugiej grupie (nie mniej 30 dz. lub nier. miejska do 1,500 rb.): polaków—93, niepolaków—244; w grupie trzeciej (od 30 do 15 dz. lub nier. miejska od 1,500 do 750 rb.): polaków—77, niepolaków—421.

7) W powiecie łuckim (cenzus identyczny), w pierwszej grupie: polaków—78, niepolaków—121; w grupie drugiej: polaków—120, niepolaków—221; w grupie trzeciej: polaków—80, niepolaków—355.

8) W powiecie rówieńskim (cenzus ten sam), w grupie pierwszej: polaków—65, niepolaków—80; w grupie drugiej. polaków—85; niepolaków—177; w grupie trzeciej: polaków—31, niepolaków—168.

Z zakładów przemysłowych zamieszczono na liście cukrownię w Żytynie i Towarzystwo przeróbki technicznej materyałów leśnych.

9) W powiecie włodzimierskim w grupie pierwszej (125 dz. gruntu lub nieruchomość miejska do 7,500 rb.): polaków—82, rosyan—68 (wszyscy z powiatu, a w samym Włodzimierzu ani jednego wyborcy rosyanina niema), niemców 6; w grupie drugiej (niemniej 25 dz. lub nieruchomość miejska nie niżej 1,500 rb.): polaków—66, rosyan—139, niemców—22, czechów—1; w grupie trzeciej (gruntu od 25 do 12 i pół dz. lub nier. miejska od 1,500 do 750 rb.): polaków—94, rosyan 308, niemców—59 i czechów—7.

10) W pow. zwiahelskim, w grupie pierwszej (wysokość cenzusu ta sama, co w pow. włodzimierskim): polaków—65, niepolaków—74; w grupie drugiej: polaków 121, niepolaków—277; w grupie trzeciej: polaków 232, niepolaków—842.

11) W pow. starokonstantynowskim, w grupie pierwszej (75 dzies. lub nieruchomość miejska do 7,500 rb.): polaków—85, niepolaków—59. Do tej kategoryi zaliczono również z instytucyi: Towarzystwo rolnicze i 3 cukrownie: w Starokonstantynowie, Krasiłowie i Wołoczyskach.

W grupie drugiej (nie mniej 15 dz. gruntu lub nier. miejska do 7,500 rb.): polaków—87, niepolaków—75. W grupie trzeciej (gruntu od 15 do 7 i pół dz. lub nier. miejska od 1,500 do 750 rb.): polaków—130; niepolaków—118.

12) W pow. zasławskim, w grupie pierwszej (50 dziesięcin lub nieruchomość miejska do 7,500 rb.): polaków—55, a niepolaków—37; w grupie drugiej (niemniej 10 dz. lub nier. miejska do 1,500 rb.): polaków—144, niepolaków—289; w grupie trzeciej (od 10 do 5 dz. lub nier. miejska od 1,500 do 750 rb.): polaków—125, niepolaków—481.

Przytoczone cyfry nasuwają następujące wnioski: Najprzód podział na kurye: polską i „niepolską". Więc kraj nie jest „rdzennie rosyjski", jak to stale utrzymują „związkowcy", skoro polskość uznano za pozytywną normę, której negacya ma zcementować inne narodowości w odrębną grupę.

Segregacya wyborców przy wciąganiu na listy odbywała się snać na całkiem dowolnych kombinacyach, jeśli np., co miało miejsce w łuckim pow., syna zaliczono do kuryi polskiej, ojca do „niepolskiej", właściwie mieszanej. „Rosyjską" żadnym sposobem nazwać jej niemożna, jeśli, jakeśmy to wskazywali w przedostatniej korespondencyi, a co w ostatnim numerze przyznaje „czarnosecinna" „Żizń Wołyni", w wielu powiatach dominującym żywiołem są niemcy i czesi.

Opuszczono bardzo wiele fabryk i zakładów przemysłowych, których wyszczególnienie w urzędowem wydawnictwie („Pamiatnaja kniżka Wol. gub." na r. 1911) zajmuje 47 stronic bitego druku. Z cukrowni wymieniono tylko 4. Z Tow. rolniczych—tylko jedno w Starokonstantynowie, lubo Tow. rolnicze we Włodzimierzu posiada dużą nieruchomość.

Pomimo tylu braków, których bliższe rozpatrzenie list niewątpliwie więcej dostarczy, zażalenia na skompletowanie spisów bardzo wolno napływają. W Łucku zarząd ziemski otrzymał wszystkiego 5 skarg. A za 4 dni klamka już zapadnie!

Świeżo ziemskie zarządy powiatowe zaopatrzono w dodatkowe instrukcye, podług których zażalenia na nieprawidłowość list wyborczych każdy wyborca podawać może nietylko za siebie, ale zarazem w imieniu innych mandataryuszów.

A. W. R.

*) Z instytucyi społecznych wciągnięto w tym powiecie do list wyborczych: gimnazyum męskie, bractwo Cyryla i Metodego i Tow. akc. fabr. cementu „Wołyń". Pominięto w listach 200 wyborców—niemców i czechów.

Nasze ziemstwa.

Listy z gub. podolskiej.

Dnia 23 kwietnia ogłoszono listy wyborcze z gubernii podolskiej. Pierwsza obejmuje wyborców rosyan, posiadających pełny cenzus wyborczy, druga — polaków, posiadających pełny cenzus, trzecia — przedsiębiorstwa przemysłowe, czwarta — wyborców rosyan, posiadających od $1/5$ do pełnego cenzusu wyborczego, piąta — polaków z cenzusem od $1/5$ do do pełnego; szósta — rosyan, posiadających od $1/10$ do $1/5$ cenzusu wyborczego i siódma — polaków z cenzusem wyborczym od $1/10$ do $1/5$ pełnego cenzusu.

Powiat kamieniecki:
I lista — 83 wyborców; II — 126; III— 3; IV — 219; V — 108; VI — 219; VII — 69. Ogółem — 827 wyborców.

Powiat płoskirowski:
I lista — 44 wyborców; II — 90; III — 2; IV — 64; V — 43; VI — 144; VII — 143. Ogółem — 530 wyborców.

Powiat latyczowski:
I lista — 53 wyborców; II — 56; III — 1; IV — 74; V — 49; VI — 120; VII — 37. Ogółem — 390 wyborców.

Powiat lityński:
I lista — 59 wyborcow; II — 82; III — 3; IV — 150; V — 87; VI — 347; VII — 149. Ogółem — 877 wyborców.

Powiat winnicki:
I lista — 89 wyborców; II — 92; III — 17; IV — 397; V — 173; VI — 487; VII — 116. Ogółem 1371 wyborców.

Powiat bracławski:
I lista — 31 wyborców; II — 32; III — 4; IV — 136; V — 40; VI — 162; VII — 33. Ogółem 438 wyborców.

Powiat hojsyński:
I lista — 46 wyborców; II — 35; III — 5; IV — 176; V — 27; VI — 269; VII— 11. Ogółem 569 wyborców.

Powiat olgopolski:
I lista — 58 wyborców; II — 68; III — 3; IV — 185; V — 25; VI — 398; VII—53. Ogółem 790 wyborców.

Powiat bałcki:
I lista — 206 wyborców; II — 65; III — 3; IV — 699; V — 38; VI — 1909; VII — 66. Ogółem 2986 wyborców.

Powiat jampolski:
I lista — 52 wyborców; II — 80; III — 3; IV — 98; V — 36; VI — 219; VII — 34. Ogółem 522 wyborców.

Powiat mohylowski:
I lista — 74 wyborców; II — 61; III — 4; IV — 188; V — 85; VI — 223; VII— 75. Ogółem 710 wyborców.

Powiat uszycki:
I lista — 47 wyborców; II — 58; III — IV — 107; V — 36; VI — 173; VII — 31. Ogółem 452 wyborców.

Listy te zostały już rozesłane do władz powiatowych. Dziesięciodniowy rermin składania zażaleń na niedokładności w listach zaczyna się w dniu ogłoszenia list na miejscu t. j w dniu otrzymania list w mieście powiatowem.

Z powiatu czerkaskiego.

Otrzymujemy z powiatu czerkaskiego następujące bliższe informacye, dotyczące list wyborczych z tego powiatu.

Do pierwszych dwóch list w powiecie czerkaskim zaliczone osoby z pełnym cenzusem wyborczym, który wynosi dla powiatu czerkaskiego nie mniej niż 62 i pół dziesięcin gruntu, lub inna nieruchomość (nie wyłączając położonych w obrębie miast), oszacowana nie niżej od 7,500 rb. Do pierwszej rosyjskiej kuryi włączono na tej liście 61 wyborców, do polskiej zaś tylko 9 (Marya Bieńkiewicz, (Czubówka), Józef Berczowski (Taszłyk), Kazimierz Berczowski (Bereźniaki), Marya hr. Branicka (Kumejki, Szelepuchy i in.), Jadwiga Dobrowolska (Popówka), Eugenia Marcińczyk (m. Śmiła), Anna Nowińska (Prussy, Bereźniaki), Floryan Protosowicki (Prussy), Marya Chorzewska (Prussy, Bereźniaki, folw. Smolny.)

Do trzeciej listy zaliczono 5 fabryk i towarzystw akcyjnych (Aleksandrowskie Tow. cukrowni, Bank Zjednoczony, Towarz. cukrowni w Czerkasach, Czerkaski bank miejski, T-wo akcyjne Elworti R. i T.) Przedstawiciele powyższych przedsiębiorstw biorą udział w wyborach w tej kuryi, do której należą ze względu na swą narodowość.

W następnych dwóch listach umieszczono osoby, posiadające nie mniej niż 12 i pół dziesięcin gruntu, lub inną nieruchomość, (nie wyłączając miejskich) oszacowanę minimum na 1,500 rb. Na liście rosyan umieszczono 252 nazwiska, na liście polskiej figuruje 14 osób.

Szósta i siódma listy wyborcze obejmują osoby, posiadające od $6^1/_4$ do 12 i pół dziesięcin gruntu, lub nieruchomość wiejską lub miejską oszacowaną od 750 rb. do 1,500 rb. Takich wyborców rosyan naliczono 328 osób. Na liście zaś polskiej widzimy zaledwo 4 nazwiska.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 27 (10) Teofila i Tertuliana.
Jutro 28 (11) Pawła od Krzyża W.

Wschód słońca o godz. 4 **m.** 22.
Zachód słońca o godz. 7 **m.** 31
Długość dnia godz. 15 **m.** 09

Kalendarzyk Historyczny.

27 Kwietnia (10 maja).

Roku 1831. Bitwa pod Lubartowem. Po krwawej potyczce wojsko polskie z gen. Chrzanowskim na czele cofa się przed przeważającymi siłami, zwycięsko odpierając wszystkie ataki generała Kreutza.

— **Zmiany w redakcyi naszego pisma** Od dnia dzisiejszego „Dziennik Kijowski" podpisywać będzie w charakterze redaktora odpowiedzialnego p. Stanisław Farenholc

Wydawcami naszego pisma pozostają jak dawniej pp. Tomasz Michałowski i Antoni Czerwiński.

— **Zarząd Koła literatów i dziennikarzy polskich w Kijowie** za naszem pośrednictwem uprasza członków Koła o nadsyłanie zaległych składek członkowskich za r. 1910/11 pod adresem redakcyi „Dziennika Kijow." dla „Koła literatów".

— **Walne zgromadzenie.** Jutro w sali „Ogniwa" o godz. 8 ej wieczorem odbędzie się walne zgromadzenie członków polskiego Towarzystwa miłośników sztuki. Zgromadzenie to będzie ważne bez względu na ilość zgromadzonych członków, bowiem pierwsze zwołane na dzień 21 b. m. nie doszło do skutku.

— **Z sekcyi wioślarskiej P. T. G.** Onegdaj w lokalu polskiego T-wa gimnastycznego zebrało się grono wioślarzy T-wa dla naradzenia się w sprawie otwarcia sezonu wioślarskiego. O stanie rzeczy informował zebranych po raz pierwszy nowy przewodniczący sekcyi, p. J. Rayzacher. Przystań T-wa jest już ustawiona na zwyklem miejscu, łodzie—malują się w ten sam kolor, co i w roku zeszłym, z tą tylko różnicą, iż niektóre łodzie wewnątrz będą pomalowane ciemną barwą. Prawdopodobnie w początkach przyszłego tygodnia łodzie zostaną już spuszczone na wodę.

Wobec takiego stanu rzeczy wyznaczono uroczystość otwarcia przystani na d. 8 maja, uchwalając dołożyć wszelkich starań do uświetnienia tej uroczystości. Między innemi po otwarciu przystani odbędzie się defilada 10 łodzi T-wa; wioślarze uradzili złożyć przed d. 8 maja odpowiednią ilość osad.

Następnie przejrzano regulamin wioślarski z r. 1909. Okazało się, iż wiele przepisów regulaminowych obecnie musi uledz modyfikacyi, skutkiem czego przystąpiono do zredagowania odnośnych punktów. Między innemi uchwalono powołać do życia t. zw. „radę sportową" zamiast dotychczasowej delegacyi sterniczej i komisyi regatowej. Rada sportowa niezwłocznie ma się zająć opracowaniem planu działalności sekcyi w zbliżającym się sezonie. Składa się ona z pp.: E. Hersego, K. Węglińskiego, J. Rayzachera, K. Kleczyńskiego, F. Gierdawy, Bajera i Vettera..

— **Zgon ś. p. Władysława Kaczmarka** W poniedziałek rano zmarł po krótkiej chorobie kierownik działu cudzoziemskiego w księgarni Leona Idzikowskiego, Władysław Kaczmarek.

Urodzony w 1868 roku w Mogilnie, w W. Ks. Poznańskiem, tamże odebrał wykształcenie i jako szesnastoletni młodzieniec wyjechał na praktykę do księgarni R. Schatkego w Łodzi. Doskonalenie w umiłowanym zawodzie sprowadziło go do Warszawy, gdzie pracując w nieistniejących już dziś księgarniach Maurycego Orgelbranda i J. Guranowskiego, uzupełniał swe znajomości fachowe. W 1883 r przeniósł się na stałe do Krakowa, zajmując różne stanowiska początkowo u Miłkowskiego, a następnie przez dziesięć lat u Gebethnera i Sp. W tym czasie, t. j. około 1897 roku był pomocnikiem kustosza biblioteki Jagiellońskiej, Wisłockiego. W 1899 r. zakłada własną księgarnię w Łodzi, skąd w pięć lat później losy przeniosły go do Kijowa.

Jako zamiłowany księgarz, wytrawny bibliograf, przytem człowiek prawy i uczynny, zmarły cieszył się ogólną sympatyą wśród świata księgarskiego i tych co znali go bliżej.

— **Nadużycia przy budowie kanalizacyi.** Dziś wieczorem w mieszkaniu gubernatora odbędzie się posiedzenie kijowskiego gubernialnego zarządu do spraw miejskich na którem między innemi rozpatrzona zostanie sprawa inżynierów Smirnowa i Lubimcewa, wszczęta z powodu wykrytych przez komisyę rewizyjną senatora Neuhardta nadużyć przy budowie kanalizacyi w Kijowie.

— **Echa rewizyi sen. Diediulina.** W zeszłym tygodniu zostały wręczone akty oskarżenia w sprawie inżynierów i urzędników kijowskiego zarządu inżynieryi wojskowej podpułk. S. Smirnowowi, kap. M. Nadieżdińskiemu, kap. Kasjandrowi, porucz. Bylińskiemu i innym w liczbie 14, oskarżonym w sprawie o nadużycia w kijowskim zarządzie inżynieryi wojskowej, wykryte przez komisyę rewizyjną senatora Diediulina.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa wyznaczoną zostanie na drugą połowę maja. Następnie pójdą drobniejsze sprawy poszczególnych intendentów, poczem epopea procesów intendentury kijowskiej zakończy się olbrzymią sprawą 27 urzędników intendentury, o której pisaliśmy już kilkakrotnie. Proces ten rozpocznie się prawdopodobnie w drugiej połowie czerwca lub w połowie lipca.

— **Nowy członek zarządu miejskiego.** Prezydent m. Berdyczowa przedstawił do zatwierdzenia naczelnika gubernii wybranego przez radę na członka zarządu miejskiego radnego Bronisława Rozwadowskiego.

— **Wyjazd prezydenta miasta.** Wczoraj w południe prezydent miasta, p. Djakow, opuścił Kijów, udając się do Moskwy, gdzie ma wziąć udział w rozpatrywaniu sprawy Reinbota przez sesyę wyjazdową Senatu w roli przedstawiciela stanu. W czasie nieobecności p. Djakowa czynności prezydenta miasta pełnić będzie zastępca jego, d-r Burczak

— **W sprawie kanalizacyi.** Gubernator kijowski zażądał od rady miejskiej przyłączenia do sieci kanalizacyjnej rzeźni miejskiej, która dotychczas, pomimo poważnego znaczenia swego dla zdrowotności miasta, jest pozbawiona tego pierwszorzędnego zarządzenia sanitarnego. Z takiem żądaniem niejednokrotnie już występował d-r Burczak, zarząd miejski pozostawał jednak głuchy na jego prośby... w oczekiwaniu rozporządzenia administracyjnego.

— **Pierwsze skutki reformy ziemskiej** We wszystkich instytucyach rządowych i samorządnych naszego kraju urzędnicy w ciągu kanikuły letniej, od d. 1 maja do d. 1 września, w soboty byli zwolnieni od zajęć. Obecnie gubernialny zarząd ziemski zakomunikował swym urzędnikom, iż wobec nawału pracy, spowodowanej wprowadzeniem reformy ziemskiej i potrzeby likwidacyi teraźniejszego ziemstwa, odpoczynek w soboty zostanie skasowany.

— **Ławki na ulicach.** Jeden z właścicieli domów przy ul. Funduklejowskiej postawił przed swoim domem na chodniku ławki dla przechodniów. Wobec górzystości Kijowa takie udogodnienia dla publiczności byłyby nader pożądane.

Wobec szerokości chodników kijowskich ustawienie podobnych ławek jest rzeczą wykonalną.

— **Pogoda.** Od trzech tygodni panuje w Kijowie prześliczna wiosenna pogoda. Temperatura dochodzi do 20—22° R.

Wszystkie ogrody i skwery, szczególniej w godzinach wieczornych, są przepełnione.

— KRADZIEŻE. Onegdaj do pokóju sióstr miłosierdzia Iljinej, Kropotowej i Bewz przy M.-Błagowieszczeńskiej 75 wtargnęli przez otwarte okno złodzieje i skradli różnych rzeczy na sumę 150 rb.

W domu № 4 przy zauł. Mylnym okradziono M. Kiersnowskiego.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Przy ul. Kuzniecznej № 58 otruła się młoda szwaczka Eugenia M. Pogotowie uratowało desperatkę.

— UPADEK Z TRAMWAJU. Onegdaj stud. W. Dąbrowski spadł z tramwaju, i z trudem doszedłszy do mieszkania przy Puszkińskiej № 6 wezwał lekarza, który skonstatował u niego pęknięcie śledziony.

Pogotowie odwiozło stud. D. do szpitala dla dokonania operacyi.

— POKĄSANA PRZEZ PSY. Przy Złatoustowskiej № 31 psy Prichodki pokąsały 9-letnią Narkiewiczównę. Spisano protokół.

— OSZUSTWO. K. Gawryłow, zamieszkały przy Wołoskiej № 56 padł ofiarą oszustwa ze strony Rogaszewa i kelnera z cafe chantant „Apollo" J. Melczenki, którzy pod pozorem wynalezienia służby wyłudzili od niego 35 rb. G. zawiadomił o zajściu policyę.

— POŻAR. Onegdaj wszczął się pożar w fabryce br. Lurje i S-ka (Kiryłowska 98), został wszakże wkrótce ugaszony. Straty wynoszą 1000 rb.

— DEZERTER. Dn. 25 b. m. do cyrkułu peczerskiego przyszedł A. Lipiński i oświadczył, że w r. 1905 w czasie wojny rosyjsko-japońskiej zbiegł z kamienieckiego pułku piechoty. L. został aresztowany.

— ZBROJNY NAPAD. Onegdaj wieczorem czterech opryszków napadło w pobliżu starego dworca na Z. Wojnowskiego i F. Poprockiego.

Pierwszemu z napastowanych udało się uciec, Poprocki zaś otrzymał kilka ran nożem w plecy.

Rannego Pogotowie odwiozło do szpitala.

— TRAGICZNY WYPADEK. W tych dniach w posesyi № 10 przy ul. Gonczarnej w czasie ćwiczeń gimnastycznych spadł z trapezu 27-letni Szatunow. Poszkodowanego przewieziono do szpitala, gdzie w strasznych męczarniach zakończył życie. Zwłoki odesłano do prosektoryum.

— UJĘCIE ZŁODZIEJA. W przeszłym miesiącu okradziono sklep broni Kurowskiego przy W.-Wasylkowskiej № 23. Onegdaj policya zatrzymała jednego ze sprawców kradzieży I. Łatyszewa.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Przy budowie domu № 32 przy Kreszczatyku robotnik Szyszko spadł ze znacznej wysokości, przyczem doznał pęknięcia czaszki i potłuczenia całego ciała. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

— W SPRAWIE PORZĄDKU MIEJSKIEGO. General-gubernator zwróciwszy uwagę na zamieszczoną w tych dniach w „Kij. Myśli" notatkę, o zanieczyszczeniu Głuboczycy, polecił policmajstrowi zarządzić środki mające na celu polepszenie stanu sanitarnego Głuboczycy.

— ARESZTOWANIE AFERZYSTY. W przeszłym roku operował w Kijowie pewien szantażysta, ofiarą którego padł niejaki Gajewski-Litwinowski; p. G. chciał oszusta zdemaskować, ale później zaniechał swego zamiaru z powodu gróźb szantażysty.

Ofiarą drugiego oszustwa ze strony tego samego osobnika omal nie padł kap. sztabu, Hudszon. Aferzysta podając się za plenipotenta naczelnika kraju F. Trepowa, zaproponował p. H. zamienić willę na dom z dopłatą przez kapitana H. 50,000 rb. Hudszon powiadomił o zajściu policyę. Aferzystę zdemaskowano i okazało się, że jest on agronomem P. Witkowskim, który 6 razy był już sądzonym za oszustwa.

W tych dniach W. aresztowano. Mieszkał on przy Predsławinskiej ul. za cudzym paszportem, wydanym na imię Nikołajewskiego, nauczyciela osterskiej szkoły miejskiej.

Z SĄDÓW.

Sprawa kap. Romanowicza Sławatyńskiego.

Po raz trzeci wczoraj kijowski sąd okręgowy rozpoczął rozpatrywanie sprawy kapitana artyleryi Romanowicza Sławatyńskiego. Sprawa ta znaną jest naszym czytelnikom oddawna i ma już swoją historyę.

Jak wiadomo podczas rozpatrywania jej po raz pierwszy sąd przysięgłych stwierdził fakt podpalenia przez kap. Romanowicza Sławatyńskiego swej nieruchomości, położonej przy ul. W.-Wasylkowskiej, jednocześnie uniewinniając go przytem, wskutek czego powództwa cywilne poszkodowanych musiałyby być przysądzone przez sąd cywilny. Po raz drugi sprawa rozpatrywana była, na skutek protestu prokuratora i skargi kasacyjnej obrońców podsądnego, 30 listopada roku zeszłego. Sąd przysięgłych odrzucił zupełnie fakt podpalenia i powtórnie oskarżonego uniewinnił. Wówczas przedstawiciel towarzystwa ubezpieczeń od ognia, „Salamandra", w którem ubezpieczona była nieruchomość kapitana Romanowicza-Sławatyńskiego, założył ze swej strony skargę kasacyjną. Senat powtórnie skasował wyrok sądu okręgowego, wobec czego wczoraj sąd przysięgłych przystąpił do rozpatrzenia jej po raz trzeci.

Przewodniczy członek sądu okręgowego A. Czeczot; oskarża wiceprokurator P. Borysow. Powództwo cywilne towarzystwa ubezpieczeń „Salamandra" popiera adw. przys. Nemetti. Bronią adw. przys. Kałaczewski i Leszcz.

Treść oskarżenia przedstawia się jak następuje:

W dniach 2 i 27 sierpnia 1902 r., w Kijowie przy ulicy W.-Wasylkowskiej w posesyi oznaczonej №№ 73—17, należącej do sztabs-kapitana Romanowicza Sławatyńskiego, zdarzyły się dwa pożary. Pierwszy z nich rozpoczął się na strychu składu słomy i desek kupca Strucowskiego. Gdy ten ostatni ze swym subjektem, Grzegorzem Imszenieckim, wbiegli na strych, zauważyli palące się siano, przyczem w niektórych miejscach płomień dawał biały odblask, jakgdyby paliła się benzyna. Pożar przyniósł Strucowskiemu około 1,500 rb. straty. Dnia 27 sierpnia ogień wszczął się o godzinie 9 wieczorem w komórce napełnionej wiórami, należącej do posesyi Romanowicza-Sławatyńskiego. Następnego dnia po pożarze pod zawalonym i zalanym wodą dachem budynku znaleziono mocno zakorkowaną butelkę z benzyną. Od wspomnianej komórki zajęły się również sąsiednie budynki mieszkalne, lokatorowie, których, ludzie przeważnie należący do klasy najbiedniejszej, pozbawieni dachu nad głową, jednogłośnie wskazywali na właściciela posesyi, jako na sprawcę obu pożarów.

Dnia 28 sierpnia przyszedł do rewirowego Raboszczenki subjekt Strucowskiego, Imszeniecki, i zakomunikował mu, iż przyczyną obu pożarów było podpalenie, którego dokonał on, Imszeniecki, przez zemstę, gdyż pryncypał podejrzewał go o kradzież pieniędzy. Na śledztwie pierwiastkowem Imszeniecki zmienił swe pierwotne zeznanie. Nie przyznając się już do drugiego podpalenia, twierdził on, iż Romanowicz-Sławatyński przed pierwszym pożarem obiecał mu 200 rubli za podpalenie posesyi, oraz wręczył mu pudełko z zapałkami, które Imszeniecki przez szparę w ścianie rzucił zapalone na strych, gdzie złożone było siano Strucowskiego. Następnego dnia po pożarze (27 sierpnia) Romanowicz-Sławatyński zaprosił go do swego mieszkania i obiecał mu 500 rb. za przyjęcie na siebie winy także i za drugie podpalenie, gdyż, „ponieważ jest niepełnoletni, więc w danym razie nic grozi mu żadna odpowiedzialność".

Skuszony wysokością obiecanej sumy, Imszeniecki zgodził się przyjąć na siebie odpowiedzialność za oba podpalenia i oddał się w ręce policyi; niebawem jednak zbiegł i dotąd nie został odszukany.

Posesya sztabs-kapitana Romanowicza-Sławatyńskiego, nabyta przezeń za 38,500 rubli, obciążona była długiem w sumie 31,500 rb. Po opłaceniu procentów dawała ona znaczną stratę.

Budynki, ocenione na 11,384 rb., ubezpieczone były w towarzystwie asekuracyjnem „Salamandra" na 20,310 rubli.

Podczas śledztwa pierwiastkowego zwrócono uwagę na oryginalne zachowanie się i niezwykłe rozdrażnienie Romanowicza-Sławatyńskiego. Wobec tego poddano go dłuższej obserwacyi lekarskiej w szpitalu wojskowym. W rezultacie uznano władze umysłowe oskarżonego za zupełnie normalne.

Z wezwanych 128 świadków nie stawiło się 68. Sprawa została wyznaczona na 4 dni.

KRONIKA POLSKA.

— „**Rada Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu** zwołaną została na swe doroczne zebranie w Rapperswilu na dnie 7, 8 i 9 sierpnia r. b.—Uprasza się krajowe dzienniki o powtórzenie tego zawiadomienia.

— „**Przeglądu Narodowego**" zeszyt 3 ci (marcowy) wyszedł z druku i zawiera treść następującą: Wykształcenie polskie—Nie-Pedagog; Dawne dobra i lasy rządowe w Królestwie Kongresowem—Kazimierz Marcinkowski; Spór o wrota morza Bałtyckiego—Władysław Konopczyński; Sprawa grobu i szczątków Władysława Warneńczyka—T. S. Grabowski; Polityka pruska wobec Rosyi i Austryi — Fr. Rawita-Gawroński; Przegląd spraw polskich Stanisław Kozicki; Przegląd polityki zagranicznej—B. Wasiutyński Z prasy; Bibliografia; Nekrologia.

— „**Biblioteka Warszawska**". Ostatni zeszyt (majowy) tego miesięcznika zawiera:

Opoka (powieść)—p. Kaz. Zdziechowskiego. Wezwanie Austryi na tron polski— p. d-ra Maryana Kukiela. Przed pół wiekiem—p. d-r B. Dybowskiego. Pierwiastek religijny w dzisiejszej poezyi francuskiej — p. Orwida. Ostatni powrót komety Halley'a — p. M. Ernsta. Z niewydanych utworów M. Konopnickiej (tekst do mszy śpiewanej). Feniks samojedny—p. Wład. Konopczyńskiego. Gwara tatrzańska—p. G. Smólskiego. Piśmiennictwo. Kronika miesięczna. Wspomnienia pozgonne. Wiadomości naukowe, literackie i bibliograficzne.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

O napad w Bezdanach.

Wilno.—W dniu wczorajszym sąd wojenno okręgowy po raz wtóry rozpoczął rozpatrywanie sprawy Czesława Świrskiego, poddanego austryackiego Czesława Zakrzewskiego i Cezaryny Kozakiewicz, oskarżonych o należenie w latach 1906—1908 do polskiej partyi socyalistycznej, i napad na pociąg pocztowy № 4 dokonany w nocy z dn. 13 na 14 września 1909 r. na stacyi Bezdany kolei Warszawsko-Petersburskiej, przyczem napastnicy wysadzili bombami wagon, w którym znajdował się patrol wojskowy a także wagon pocztowy, zabierając wiezione w nim pieniądze w sumie 477,408 rb. 84 kop.; podczas wymiany strzałów przy napadzie zabity został podoficer żandarmeryi Durow i ranieni Kłysz i podoficer żandarmeryi, Borysow.

Oprócz tego Świrski oskarżony jest o to, iż był instruktorem bojówki partyi P. P. S., a Zakrzewski, iż kierował dostawą broni dla partyi.

Podczas rozpatrywania powyższej sprawy po raz pierwszy Zakrzewski i Świrski skazani zostali na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie, Kozakiewiczówna za niedoniesienie zaś na 7 lat katorgi. Na skutek skargi kasacyjnej obrońców Zakrzewskiego i Świrskiego oraz protestu prokuratora, który żądał dla Kozakiewiczówny kary nie za niedoniesienie, lecz za udział w napadzie, główny sąd wojenny skasował wyrok sądu wileńskiego i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia w innym składzie sądu.

Świrskiego broni adw. przys. Patek z Warszawy; Zakrzewskiego adw. przys. Papieski z Warszawy i Sorchowskoj z Wilna, Cezarynę Kozakiewicz—adw. przys. Głębocki z Kijowa i Makowski z Warszawy.

Świadków wezwano 59. Rozprawy toczą się przy drzwiach zamkniętych.

Wyrok spodziewany jest w sobotę.

Echa tragicznej śmierci.

Zytomierz. — W poniedziałek wieczorem odbyła się eksportacya z dworca kolejowego do katedry miejscowej zwłok zmarłych tragiczną śmiercią w Sewastopolu lotników Bronisława i Stanisława Matyjewicz-Maciejewiczów. Wczoraj odprawione zostało w katedrze nabożeństwo żałobne, po którem ksiądz kanonik Skalski wygłosił podniosłe przemówienie, sławiąc męstwo zmarłych braci i poświęcenie ich dla nauki lotnictwa. Gubernator złożył wieniec w imieniu Wielkiego Księcia Aleksandra Michałowicza. Po nabożeństwie żałobnem odbył się uroczysty pogrzeb. Katafalk był wspaniale przybrany zielenią. Za zwłokami wieziono wiele wieńców, pomiędzy innymi 7 srebrnych. W pogrzebie uczestniczyło liczne duchowieństwo, przedstawiciele wyższych władz wojskowych, cały garnizon miejscowy oraz tłumy publiczności.

Zytomierz. — Wdowa po zmarłym tragiczną śmiercią lotniku Maciejewiczu bliska jest utraty zmysłów.

Zgon.

Lwów.—Zmarł zasłużony dziennikarz Antoni Popławski.

Wybory do parlamentu.

Lwów.—Rada narodowa zatwierdziła następujące kandydatury na posłów do parlamentu austryackiego: w okręgach miejskich: Brzeżany— minister dla Galicyi, Zalewski, Brody—Koliszer; w okręgach wiejskich:—Złoczów—narodowy demokrata, Dębski, Kołomyja—bezpartyjny, Swoboda, Buczacz—podolak Serwatowski.

Wybory do rady miejskiej.

Lwów.—Z Sambora donoszą, iż podczas wyborów do rady miejskiej wynikła walka z żydami. W chwili, gdy przystąpiono do głosowania, wybuchł pożar na przedmieściach katolickich. Spłonęło doszczętnie 30 zagród. Istnieje przypuszczenie, iż ogień został podłożony.

Sytuacya na Dalekim Wschodzie.

Petersburg. — Z Charbina donoszą, iż gazety chińskie w dalszym ciągu nalegają na konieczność organizacyi narodowej armii chińskiej wobec możliwości wybuchu wojny z Rosyą.

Petersburg. — „New York Herald" komunikuje, iż poważne komplikacye pomiędzy Chinami a Rosyą i Japonią są nieuniknione. Rosya ma jakoby postawić Chinom szereg żądań, dotyczących Mongolii i Mandżuryi. Japonia zaś ma uczynić to samo odnośnie do półwyspu Kwantuńskiego. W razie odmowy Chin opracowano już jakoby plan wspólnej akcyi w celu zmuszenia Chin do uległości.

Petersburg. — Według otrzymanych z Charbina wiadomości chińskie ministerstwo spraw zagranicznych poleciło swym konsulom w Rosyi donosić szczegółowo o podróży na Daleki Wschód Suchomlinowa.

Wyjazd ministra oświaty.

Petersburg.—Minister oświaty Kasso wyjeżdża w celu zaznajomienia się ze szkołami do Helsingforsu, Wyborga oraz innych miast finlandzkich.

Wyraz uznania.

Petersburg. — Dymisyonowany dyrektor petersburskiego żeńskiego instytutu lekarskiego, Salazkin wybrany został na członka honorowego instytutu.

Choroba Durnowo.

Petersburg. — W dniu 30 kwietnia Durnowo wyjeżdża do Berlina w celu poddania się operacyi oka.

Instytuty rosyjskie zagranicą.

Petersburg. — Wiceminister oświaty Szewiakow oraz kurator charkowskiego okręgu naukowego Sokołowskij wyjechali zagranicę w celu porozumienia się w sprawie utworzenia instytutów dla przygotowywania profesorów do rosyjskich szkół wyższych. Projektowane jest utworzenie instytutów: w Paryżu—dla przygotowywania prawników i matematyków, w Tübingen—dla biologów, w Karlsruhe—dla technologów; w Berlinie ma być otwarte seminaryum dla przygotowywania profesorów-prawników, w Lipsku—nauczycieli szkół średnich.

Choroba Ruchłowa.

Petersburg. — Zachorował minister komunikacyi Ruchłow; w celu przeprowadzenia kuracyi minister wyjeżdża na południe.

Młodociany morderca.

Carycyn. — Sześcioletni chłopiec zastrzelił swą ośmioletnią niańkę.

Zerwanie posiedzenia.

Petersburg. — Posiedzenie petersburskiej rady miejskiej znów zostało przez starodumców zerwane. Zerwanie spowodowali radni Głazunow i Demkin.

Rewizya.

Moskwa. — W gmachu uniwersyteckim w mieszkaniach służby uniwersyteckiej dokonano rewizyi. W mieszkaniu stróża znaleziono skład pieniędzy fałszywych.

Z uniwersytetu moskiewskiego.

Moskwa. — Alarmujące pogłoski o mającem jakoby nastąpić masowem wydaleniu studentów z uniwersytetu moskiewskiego okazały się przesadzonemi. Studentów, będących w uniwersytecie powyżej jedenastu semestrów i zakwalifikowanych do wydalenia, okazało się stu. Za rozruchy uniwersyteckie wydalono 450 studentów.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Ekaterynosław.—Na przystanku „Amur" wykoleił się pociąg osobowy. Ucierpiało 4 osoby ze służby kolejowej.

Zytomierz. — Przywieziono tu zwłoki Maciejewiczów i przeniesiono do kościoła w asyście wojska i tłumów publiczności.

Odesa. — Zmarł nagle dyrektor banku ziemskiego gubernii chersońskiej, hr. Ścibor-Marchocki.

Charbin. — Nowemu wicekrólowi Mandżuryi zalecono zwrócić uwagę na rozwój żeglugi chińskiej po Sungari, by mogła ona konkurować z rosyjską. Projektowane jest szerokie sfinansowanie żeglugi rzadowej i organizacya żeglugi prywatnej za pomocą utworzenia towarzystw akcyjnych.

Odesa. — Dn. 2-go maja otwarty zostanie zjazd młynarzy rejonu czarnomorskiego.

Moskwa. — O godz. 6-ej wieczorem zapalił się pięciopiętrowy gmach moskiewskiej walcowni parowej w Sokolnikach. Wezwano wszystkie oddziały straży ogniowej i wojsko.

Moskwa. — Skazana została na 500 rb. kary „Trudowaja Kopiejka" za fałszywe wiadomości o pobiciu publiczności nahajkami, podczas pożaru przy ul. Brzeskiej.

Helsingfors. — Frakcya s. d. w sejmie postanowiła odrzucić podatki: stemplowy, wódczany, słodowy i od kart do gry.

Homel. — Aresztowano głośnego bandytę, Sołochina, który w roku 1907 zranił dwóch strażników, usiłujących go aresztować, i zbiegł.

Ryga. — Sąd wojenny skazał uczestników powstania tukumskiego—jednego na 4, drugiego na 10 lat robót ciężkich. Dwóch oskarżonych uniewinniono.

Petersburg.—Na posiedzeniu oddziału floty napowietrznej przewodniczący Wielki Książę Aleksander Michałowicz oznajmił, iż najprawdopodobniejszą przyczyną tragicznej śmierci w Sewastopolu braci Maciejewiczów było uszkodzenie steru aeroplanu. Zebranie postanowiło wysłać do Sewastopola jeszcze dwa „Farmany" i dwa „Blerioty". Zebranie uznało za celowe przyznanie prawa organizacyom lotniczym na prowincyi wysyłania do szkoły lotniczej do Sewastopola swych członków dla nauki lotnictwa.

Petersburg. — Komisya reform sądowych wyraziła swą zgodę na wzmocnienie represyi za uchylanie się od powinności wojskowej, zgodnie z nową ustawą o powinności wojskowej, i wypowiedziała się za zniesieniem art. 295, nakładającego za każdego uchylającego się od powinności wojskowej żyda karę 300 rubli na krewnych jego.

Petersburg.—Komisya dumska do spraw samorządu miejscowego zakończyła rozważanie projektu przepisów, dotyczących urzeczywistnienia prawa o gminnym samorządzie ziemskim.

Władywostok. — Przybył tutaj minister wojny w towarzystwie dowodzącego wojskami oraz zarządzającego drogą chińską.

Władywostok.—W sądzie wojennym rozpoczęto rozważanie spraw, dotyczących nadużyć przy budowie fortecy, wszczętych z rozporządzenia senatora Gliszczyńskiego. Kapitan Rybiński został skazany na cztery miesiące odwachu.

Tyflis.—Uprowadzony na Wielkanoc przez rozbójników w celu otrzymania okupu w wysokości 15,000 rb. uczeń gimnazyum tyfliskiego Arucew został uwolniony przez policyę podczas utarczki z rozbójnikami.

Helsingfors. — Sąd wyższy w Abo uniewinnił redaktorów pism Kurikka i Wakkasuomi, oskarżonych o znieważenie Majestatu.

Charków. — W składzie pyrotechnicznym skutkiem wybuchu wynikł pożar. Zginęło pięć osób.

Tyflis. — Izba sądowa skazała redaktora gazety gruzińskiej Kipianiego na mocy art. 129 na sześć miesięcy więzienia odosobnionego.

Tyflis.—Mieszkaniec Nachiczewania, gub. erywańskiej, Aratiunow ofiarował 200,000 rubli na założenie w mieście niższej szkoły rolniczej.

Niżnij Nowgorod.—Spłonął cech stolarski fabryk sormowskich wraz z maszynami i wszystkimi materyałami, oraz 10 domów mieszkalnych. Straty wynoszą przeszło 150,000 rubli.

Pekin. — Ogłoszony został szereg ważnych reskryptów zgodnie z planem stopniowego wprowadzenia konstytucyi. Utworzono gabinet ministrów i coś w rodzaju rady najwyższej. Prezesem gabinetu mianowany został książe Cing, prezesem rady Lung-Sang. Dawna kancelarya państwowa, rada najwyższa i gabinet ministrów zostały skasowane. Główny sztab został rozszerzony według wzorów europejskich.

Tanger. — Z Fezu donoszą pod datą 19 kwietnia, że wskutek upadku dyscypliny i braku pieniędzy, sytuacya pogarsza się. Dnia 24 kwietnia w Sali na drugi, idący bez eskorty, transport napadli marokańczycy. Zabity został podoficer i dwaj żołnierze-tubylcy. Oddział szeryfa skoncentrowany został w Sali.

Londyn.—Na mocy projektu Landowne'a, 100 członków izby lordów powinno być z nominacyi, a pozostali będą obieralni. Kraj zostanie podzielony na okręgi wyborcze, w których kolegium członków izby gmin, będących przedstawicielami wyborców, będzie wybierać członków do izby lordów. Przedstawiciel rządu oświadczył, że nie może wypowiedzieć się za projektem. Zasadnicze żądanie rządu polega na skasowaniu absolutnego *veto* izby lordów bez względu na to, czy będzie ono związane z reformą izby czy nie.

El-Paso. — Pomimo rozejmu, powstańcy pociągnęli na Chuarenę. Wynikła potyczka, w której zabity został parlamentaryusz, wysłany przez Madcirę. Podczas bitwy kule trafiały w amerykańską stacyę emigracyjną. Wojska rządowe poniosły wielkie straty. Powstańcy twierdzą, że strzelaninę rozpoczęły wojska rządowe.

Konstantynopol. — Prawdziwa historya projektowanego ograbienia meczetu Omara w Jerozolimie przedstawia się, jak następuje: Anglik Parker i amerykanin Vilson za poparciem ministra Dżawida, otrzymali pozwolenie na dokonanie wykopalisk w pobliżu meczetu Omara. Po bezowocnem przeprowadzeniu wykopalisk, przekupiwszy imama meczetu, przedostali się oni wewnątrz i w ciągu dziewięciu nocy kopali pod podłogą meczetu. Niewiadomo, czy znaleźli cokolwiek, twierdzą jednak, że znaleźli dużo starożytności, które przewieźli na jacht Parkera, a następnie opuścili Turcyę. Imam został aresztowany. Toczy się śledztwo.

Berlin. — Hakatyści oznajmili prasie, iż na mocy ostatnich porozumiewań się z rządem pruskim spodziewali się, iż dalsza ich polityka polska, dotycząca przymusowego wywłaszczenia ziemi, zasługuje na zaufanie. Wobec tego ostra odmowa pruskiego ministra rolnictwa uprawiania podobnej polityki wywołała wielkie zdziwienie. Przyczyny podobnego zachowania się rządu pruskiego należy szukać widocznie we wpływie Austryi.

Sofia. — W głównych miastach Bulgaryi ministrowie wygłosili mowy polityczne, w których oświadczyli, że podstawą programu gabinetu są: proporcyonalny system wyborów, sądy administracyjne, ustanowienie cenzusu dla urzędników, oszczędność w budżecie, wykształcenie zawodowe, pokojowość i zbliżenie ekonomiczne z Turcyą.

Usküb.—Przybyło 12 batalionów redyfów azyatyckich, które mają być wysłane do Prisztiwy.

Pekin. — Ministrem spr. zagr. mianowany został Liang-Dunjem.

Barcelona. — Otwarty został międzynarodowy kongres bawełniany.

Konstantynopol. — Parlament. Na interpelacyę w sprawie ograbienia meczetu Omara minister sprawiedliwości wyjaśnił, że Parker i Vilson otrzymali pozwolenie na poszukiwanie skarbów bez prawa na prowadzenie wykopalisk w meczecie. Nie zostało stwierdzone, że były one dokonywane. W kufrach poszukiwaczy nic nie znaleziono. Dalsze obrady nad interpelacyą odroczono.

Konstantynopol. — Agencya otomańska zaprzecza urzędownie pogłosce o dymisyi gabinetu.

Drezno. — W obecności króla i ciała dyplomatycznego otwarte zostały uroczyście pawilony zagraniczne. Król zwiedził wszystkie pawilony.

Bar-sur-Aube.—Liczne czerwone sztandary i plakaty z podburzającymi napisami usunięte zostały z instytucyi społecznych.

Sofia. — W mowie, wygłoszonej w Filippopolu, Geszow oświadczył między innemi, że wielkie zgromadzenie narodowe zwołane zostanie na d. 9 czerwca.

Bruksela. — Rozpoczęła się w izbie sądowej sprawa o spadek po królu Leopoldzie, wytoczona przez belgijską księżniczkę Luizę. W sprawie tej uwzględnione są również interesy hr. Lyongay.

Londyn.—Izba lordów. Lansdowne wniósł projekt reformy izby lordów, według którego powinna się ona składać z 350 członków, w tej liczbie ma być stu wirylistów. Projekt został przyjęty w pierwszem czytaniu.

Kopenhaga. — Związek blacharzy odrzucił wniosek o pośrednictwie. Związek pracodawców zawiadomił zjednoczonych robotników, że od d. 3 maja wydalenia będą praktykowane w szerszym rozmiarze, jeśli do tego czasu nie będzie przyjęta propozycya pośrednictwa. W takim razie zostanie wydalonych 40 tys. osób.

Paryż.—Cruppi usunął Chedane'a z urzędu architekty ministerstwa spr. zagr.

Paryż. — Ministerstwo spr. wewn. odmawia potwierdzenia lub zaprzeczenia pogłoskom o wykrytym jakoby spisku anarchistów, którzy zamierzali wysadzić w powietrze prefekturę policyjną. Wewnętrzne i zewnętrzne patrole policyjne prefektury są jednakże znacznie wzmocnione.

Meksyk. — Urzędowe oświadczenie Diaza wywołało ogólną radość. Madeira po otrzymaniu tej wiadomości oświadczył, że zgodzi się na nowy rozejm dla wznowienia rokowań w sprawie pokoju. W obozie powstańców uroczystość.

Teheran.—Rząd centralny zalecił generał-gubernatorowi Farsu wysłać braci Kaowamów do Buszira dla wysłania ich do Europy. W pobliżu Szirazu zostali oni obydwaj zabici przez kaszkajców. Wiadomość ta wywołała oburzenie wśród bachtiarów. Dla uspokojenia ich rząd postanowił zaproponować Serdar Asadowi tekę ministeryalną.

Berlin. — Oświadczają korespondentowi „Pet. Ag. Tel." ze źródeł urzędowych, że wiadomość tutejszej agencyi „Press Zentral" o postanowieniu wysłania na wody marokańskie trzech krążowników, którym zalecono krążyć wzdłuż zachodniego brzegu Maroka, jest tylko złośliwym wymysłem.

Madryt. — Wniesiony do izby preliminarz na rok 1912 przewiduje wydatki w kwocie 1,128,363,481 pesetów, dochody—1,132,207,811 pesetów.

Madryt. — Odpowiadając na interpelacyę w sprawie Maroka, Canalejas oświadczył, że Hiszpania będzie przestrzegać postanowień, powziętych w Algeciras.

Madryt. — Minister spr. zagr. oświadczył w senacie, że operacye w Ceucie mają na celu zachowanie porządku w prowincyi.

Szanchaj.—Dn. 23 kwietnia, wobec odmowy kupców zniżenia cen na ryż, rozgromiono 20 sklepów z ryżem, jeden sklep kolonialny oraz domy kilku mandarynów. Wobec odmowy policyi uwolnienia aresztowanych, tłum napadł na gmach sądowy i na cyrkuły policyjne. Kilku urzędników policyjnych ciężko rannych. Wezwano wojsko dla przywrócenia porządku.

Strasburg.—Cesarz przyjął deputacyę złożoną z 2,000 studentów uniwersytetu, którzy przybyli z rektorem na czele dla powitania cesarza. Odpowiadając na powitanie przewodniczącego komitetu studenckiego, cesarz dziękował za nie studentom i powiedział, że spodziewa się, iż gdy studenci wstąpią w życie, to z tego, co w ojczyźnie niemieckiej dzieje się obecnie, wyniosą nauką, że najważniejszą rzeczą nie są partye lecz rozkwit ojczyzny i dobrobyt narodu. Cesarz żywi nadzieję, że ich gwiazdą przewodnią i celem będzie zawsze dobro ojczyzny. Cesarz odjechał samochodem do Metzu.

Madryt. — Dnia 26 kwietnia rząd wnosi do izby projekt prawa o związkach na mocy którego wszelkie klasztory i zakony podlegają ogólnemu prawu. Instytucye religijne powinny mieć pozwolenie rządu. Osoby będące na służbie państwowej mogą tworzyć związki jedynie pod warunkiem, że te ostatnie nie będą zakłócały normalnego biegu życia publicznego. Cudzoziemcy nie mają prawa organizować w Hiszpanii stowarzyszeń religijnych, ani uczęstniczyć w zebraniach politycznych.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Noworosyjsk. — Usposobienie słabe. Pszenica kubanka 9 rb 80 kop. — 9 rb. 85 kop., garnówka 9 rb. 30 kop. — 9 rb. 40 kop., żyto 7 rb. 40 kop.— 7 rb. 60 kop , jęczmień 7 rb. 40 kop. — 7 rb. 45 k., kukurydza 6 rb.—6 rb. 20 kop., owies 6 rb. 40 k — 6 rb. 60 kop.

Rewel. — Usposobienie z żytem słabnie, z owsem mocne. Żyto 87 — 88 kop., owies 78 — 84 kop.

Orenburg. — Usposobienie mocniejsze. Pszenica rosyjska 72 — 80 kop., proso 65 — 67 kop., mąka pszenna 9 rb. — 9 rb. 50 kop., jagły 10 rb. 75 kop.

Petersburg. — Kałasznikowska giełda. Usposobienie z żytem stałe, z pszenicą bezczynne, z pozostałem zbożem spokojne. Pszenica rosyjska 1 rb. 05 kop., żyto 87 kop., owies wyborowy 63 — 65 k., mąka wołżańska 2 rb. 05 kop. — 2 rb. 20 kop.

Giełda Petersburska.

Dnia 25 kwietnia 1911

4% Renta Państwowa.	94 1/2
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem	90 1/4—91 1/4
4 1/2% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	90 3/8—91 1/8
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	467
5% „ „ 1866 r.	385
5% Obl. prem. Szlachn. Banku.	337
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	560—562
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	518—520
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	414—415
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	157—158
„ Brańsk. Fab. Szyn	288—290
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	265—266
„ Putiłowsk.	153—154
„ Bakinsk. T-wa Naftow.	338—340
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	715
„ Ros. Tow. kopalni złota	—
„ Koł. fabr. maszyn	266—267
„ M. K. Wor. kol.	630
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	195—196
„ Mosk. Kazan. kolej	591—593
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	342—344
„ „Hartman"	288—290
5% Pożyczka 1905 r.	104 1/8
5% „ 1900 r.	103 7/8
5% Świadectwa włościańskie	92
5% Pożyczka 1908 r.	104—104 1/2

Usposobienie z walorami państwowymi — spokojne; z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami spokojne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 26-go kwietnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.175	kup. 216.125
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100.60
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.25
Dyskonto prywatne	2 7/8%
Usposobienie ku końcowi giełdy mocne	
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.95
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.50
Cena najwyższa	268.50
4% renta państwowa 1894 r.	94.75
4 1/2% pożyczka 1909 r.	102.15
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.10
Dyskonto prywatne	2 3/16%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100 3/8
Usposobienie mocniejsze.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	95 11/16

Z ostatniej chwili.

(Od korespondentów własnych).

Zgon Adama Darowskiego.

Rzym. — Zmarł w 60 roku życia Adam Weryha-Darowski, znany historyk i ceniony korespondent wielu pism polskich.

Zaprzeczenie.

Berlin.—Obydwa Koła polskie, zaprzeczając informacyom telegraficznym, stwierdzają, iż żadne z nich nie zajmowało się sprawą sprowadzenia do Poznania zwłok kardynała Ledóchowskiego.

Podróż Fallières'a.

Bruksela.—Przybył tutaj wczoraj po południu Fallières. Prezydentowi zgotowano świetne przyjęcie. Ludność przyjmowała go owacyjnie.

Głód w Hiszpanii.

Madryt. — W wielu prowincyach panuje głód. Na niedzielę przygotowywane są manifestacye.

W sprawie wywłaszczenia.

Berlin. — Wczoraj wznowione zostały w sejmie pruskim obrady w sprawie wywłaszczenia. Poseł Wentzel potwierdził zarzuty posła polskiego Trąmpczyńskiego o fałszowaniu statystyki w Księstwie Poznańskiem na niekorzyść polaków. Poseł wolnomyślny Poechnicke wyraził zadowolenie z powodu postawy rządu w stosunku do Ostmarkenvereinu; poseł ganił wywłaszczenie, uważając je za politycznie szkodliwe. Konserwatyści wyrazili również wątpliwość co do powodzenia wywłaszczenia. Minister rolnictwa Schorlemer wystąpił ponownie w sejmie z przemówieniem, w którem łagodzi wrażenie poprzedniego przemówienia i oświadcza, iż mówił o ostatnich kierunkach w polityce hakatystów.

Sytuacya w Maroku.

Paryż. — „New York Herald" donosi z Tangeru, iż berberowie utrzymują ożywione stosunki z tubylcami w Fezie, w celu wywołania powstania wewnątrz miasta. „Matin" występuje ostro przeciwko Niemcom, które, zdaniem gazety, intrygują przeciwko Francyi. Francuskie sfery wojskowe nalegają na konieczność interwencyi francuskiej w Maroku. Wiadomości z Fezu budzą obawy. Daje się tam odczuć brak pieniędzy i żywności. Nastrój wśród ludności coraz bardziej podniecony. Konsulowie francuski, angielski i austryacki uznają położenie europejczyków za niebezpieczne i domagają się nadesłania posiłków wojskowych.

Okradzenie skarbca.

Londyn.—W pałacu królewskim skradziono ze skarbca liczne brylanty oraz inne kosztowności królowej Aleksandry. Sprawcy kradzieży niewykryci.

Katastrofa lotnicza.

Paryż.—Podczas wzlotu porucznicy Benda i Loder spadli wraz z aeroplanem. Benda ocalał, Loder zaś odniósł śmiertelne rany.

Z Kijowa do Afryki.

Alger, 23 kwietnia.

Najciekawszą częścią miasta dla turysty jest Kasbah, miasto arabskie, położone z lewej strony na wzgórzu, idące od dołu, a sięgające aż do szczytu wzgórza przy okopach fortecznych, jeszcze ongi przez arabów w 18 wieku dla obrony swoich brzegów wzniesionych. Istny labirynt wązkich na 2 metry dobrze brukowanych uliczek, o wysokich piętrowych, pomalowanych na biało domach; niektóre ulice są sklepione u góry arkadami i wyglądają jak długi na wpół ciemny korytarz. Gdzieniegdzie większe place z bazarami, a wszędzie setki arabów w swych efektownych strojach i nie mniej malowniczych pozach. Charakterystyczną jest duma i powaga tych ludzi—śmiejących się twarzy tu prawie się nie widzi zupełnie. Większość siedzi lub wpół leży pojedyńczo, milcząco i obojętnie i nie raczy nawet spojrzeć na przechodzących. Siedzą po turecku na ziemi pod ścianą, lub na tapczanach w swoich kramach i kawiarniach. Niektórzy zatopieni są w czytaniu koranu lub zajęci przebieraniem różańca, z którym żaden prawowierny arab się nie rozstaje. Chwilami trafiają się postacie obszarpane i odrażające. Najobrzydliwszymi są sudańczycy i beduini, którzy tu zastępy żebraków tworzą. Szczególnie odrażają swoim wyglądem żebrzące kobiety.

Arabskie kobiety spotykają się na ulicach rzadko, przeważnie stare i okropnie brzydkie, w białych strojach i na biało zawoalowane do oczu. Arabki zamożniejsze na ulice wychodzą bardzo rzadko i zawsze w towarzystwie swoich służących. Bogate arabki noszą na głowie duże ciemne jedwabne szale, które je zakrywają z przodu prawie do pasa. Te szale trzymają od siebie obydwoma rękami, by módz pod nogi patrzeć.

Wkraczamy w uliczki zamieszkałe jedynie przez lekkie kobiety. Te się już mniej krępują, twarzy nie zakrywają zupełnie i siedzą na swych progach pojedyńczo, lub po kilka w barwnych strojach i szerokich culotte'ach. Wszystkie są wymalowane i upiększone na swój sposób, z bransoletami na rękach i nogach. Wszystkie arabki mają zwyczaj brwi i paznokcie tuszem czernić, mniemając, że to ich wdzięk naturalny podnosi.

Usiłujemy zfotografować parę napotkanych scen i obrazków, niestety, na widok aparatu uciekają wszystkie do swoich kryjówek, niektóre krzyczą i odgrażają się, a jedna nawet z nożem naprzeciw nas wyleciała. Naturalnie wobec tak wymownego argumentu, utrwalenie tych wrażeń na płytach było bardzo trudnem.

Schodzimy w końcu na dół do europejskiej dzielnicy i zwiedzamy jeszcze wielką i piękną katedrę. Uwagę naszą szczególną zwraca ilość modlących się mężczyzn. Na jakieś 1500—2000 osób, zapełniających sobą bardzo szczelnie nawy kościelne, zaledwo kilkadziesiąt było kobiet. Było to niedzielne nabożeństwo, msza św. śpiewana nietylko przez księdza, ale przez całą publiczność. Wrażenie bardzo miłe i poważne.

Po południu bierzemy samochód i jedziemy stokilkadziesiąt kilometrów w głąb kraju, w góry, specyalnie dla zwiedzenia miejscowości „Gorgesde Chiffa", zamieszkałych przez dzikie małpy. Ku naszemu wielkiemu zdziwieniu cały czas jedziemy przepyszną, gładką szosą, taką, jaką tylko na Rivierze się spotyka: widoki i krajobrazy przepiękne, wprost czarujące.

Mijamy parę mniejszych miast arabskich, przejeżdżamy krajem ogromnych winnic, całe łany niezmierzone na wzór naszych łanów zboża, zajęte pod uprawę winogron; na prawo i na lewo od szosy dość gęsto rozłożone fermy, o ładnych domach i porządnych zabudowaniach gospodarskich. Ze zbóż spotyka się przeważnie jęczmień i niewiele pszenicy. Pszenica kłosuje, winogrona kwitną. Gdzieniegdzie laski oliwkowe i cytrynowe. Wszystko to bardzo urozmaica ładny i bez tego krajobraz. Duszący aromat pomarańczowego kwiecia uzupełnia całość niezwykłego wrażenia.

Po dwóch godzinach pysznej jazdy wjeżdżamy wreszcie w góry, zwalniamy nieco bieg i posuwamy się brzegiem górskiej rzeki w głąb olbrzymiego wąwozu. Po obu stronach urwiska gór, pokryte gęstymi krzewami. Gdzieniegdzie obnażone skały i małe polanki jaśnieją wśród ciemnej jednej zieleni. Co chwila spotykamy karawany arabów, przeważnie na małych osłach. Krzyki i wołania kilku napotkanych tubylców zwracają naszą uwagę, zatrzymujemy się, wytężamy wzrok w kierunku pokazywanym nam przez naszego przewodnika, i widzimy o jakieś 100 kroków w górze nad naszemi głowami stado małp, umykających na drzewa. Obrazek bardzo ciekawy i już nawet w tym kraju dość rzadki, bowiem małpy wyłapywane są przez krajowców stale, i gdyby nie pewne ograniczenia ze strony rządu francuskiego w tym kierunku, tobyśmy dziś tego widoku napewno nie mieli.

Jedziemy jeszcze dalej wąwozem do olbrzymich kaskad górskich, które dużo nadają życia i świeżości krajobrazowi. Wreszcie zawracamy i już inną drogą, przez Blidę, powracamy do Algeru.

Blida—spore miasto arabskie, zupełnie cywilizowane, posiadające dużo wojska francuskiego.

Zwiedzamy pieszo część miasta staroarabską, gdzie przeważnie rozgościł się arabski półświatek. Obrazki te same, co i w Algerze, z małemi zmianami. Kobiety siedzą przeważnie za swojemi drzwiami i wyglądają na ulicę przez zakratowane w drzwiach otwory. Wszędzie uwija się masa żołnierstwa. Mijamy duży arabski rynek, wsiadamy do samochodu i jedziemy dalej. Przyjeżdżamy wcześnie przed wieczorem do Algeru i o 8-ej podążamy na kolej, by się udać w 24-godzinną podróż lądem do Tunisu.

A. W. D.

(d. c. n.)

Niepokój.

„Nowoje Wremia" niepokoi się wiadomością o mającem wkrótce nastąpić otwarciu konsulatu japońskiego w Ajgunie.

„Miasto Ajgun—pisze „Now. Wr."—jest niewielką osadą chińską, leżącą wprost Błagowieszczeńska.

„Stąd w r. 1900 rozpoczęło się powstanie bokserów w Północnej Mandżuryi napadem na Błagowieszczeńsk.

Niedawnymi czasy miasto to właśnie było wybrane przez chińczyków na krańcowy punkt ważnej linii strategicznej, urzeczywistnieniu której sprzeciwił się rząd rosyjski.

Liczne sprzyjające warunki robią z tego miasta ważny punkt obserwacyjny dla wojsk, znajdujących się w okręgu Nadmorskim.

Powstaje naturalne pytanie, jakim sposobem rząd japonski zdobył pozwolenie na otwarcie w Ajgunie konsulatu, czy dyplomacya rosyjska przedsięwzięła odpowiednie środki i w jakim celu Japonia pragnie posiadać swego konsula w mieście, nie przedstawiającem dla niej absolutnie żadnego znaczenia ekonomicznego.

Na pierwsze dwie kwestye mamy odpowiedź. Na mocy traktatu chińsko-japońskiego z r. 1905 (22 grudnia) rząd japoński otrzymał prawo na otwarcie całego szeregu konsulatów w Mandżuryi Północnej, między innymi i w Ajgunie.

Dotychczas skorzystał on ze swego prawa tylko w Cycykarze, Girynie, Charbinie i Chunczunie (w r. 1911). Oczywiście więc Japonia miała prawo utworzyć konsulat i w Ajgunie, nie pytając Rosyi o pozwolenie, a rząd rosyjski nie ma prawa przeciwko temu protestować".

Co się tyczy kwestyi trzeciej, to tu „Nowoje Wremia" nie może sobie dać żadnej odpowiedzi — po co w Ajgunie konsul japoński.

I dlatego ogromnie się niepokoi.

Ukraińcy a moskalofile.

Przed trybunałem karnym w Samborze toczy się teraz procces przeciw tym mołojcom ukraińskim, którzy podszczuci przez agitatorów, napadli w zeszłym roku na moskalofilów w Koropużu i krwawo ich potłukli.

Akt oskarżenia opowiada, że dnia 30-go lipca 1910 roku zakładano w Koropużu moskalofilską „drużynę" pożarną. Na uroczystość tę zjechali moskalofile z okolicy, przybył również bawiący wówczas w Galicyi poseł do Dumy, rosyanin Stachowicz. Już w czasie uroczystości ukraińcy prowokowali jej uczestników, jednego nawet pobili, a jeden z prowodyrów ukraińskich, student praw Ciapka, podburzał ludność zebraną w pobliżu czytelni im. Kaczkowskiego, gdzie odbywała się uroczystość i tłómaczył jej między innemi, że w Galicyi musi być rewolucya, podobnie jak w Rosyi, bo tylko rewolucya do czegoś doprowadzi. Kiedy po uroczystości uczestnicy jej wsiadali na wozy, ukraińcy napadli na nich. Przewrócili posła Stachowicza i ks. Rastawieckiego, którego uważają za przywódzcę ruchu moskalofilskiego w okolicy, a jednego z włościan zaczęli dusić za gardło. Wozy, na których jechali moskalofile zdołały wyjechać, jednak obsypane na pożegnanie kamieniami. Było to jednak tylko preludyum. Tłum ukraińców przebiegł krótszą drogą do folwarku, którędy moskalofile mieli przejeżdżać. Bramę, wiodącą na drogę do dworu zamknięto. Kiedy gumienny na prośbę ks. Rastawieckiego otworzył bramę, zaraz za bramą napadła na nich gromada ukraińców z kołami w rękach. Konie zaczęły się płoszyć, wozy przewracać się. Ukraińcy rzucili się wówczas i pobili jadących. Nad ks. Rastawieckim znęcali się w dziki sposób. Kiedy pobity kołami utracił na chwilę przytomność i leżał na ziemi, kopali go nogami. A gdy odzyskawszy przytomność, ks. Rastawiecki zaczął uciekać, lecz osłabiony skutkiem pobicia zatrzymał się chwilkę, pobiegli za nim jeszcze dwaj ukraińcy, pobili go i skopali jeszcze raz, choć podnosząc błagalnie rękę i wskazując na pokrwawioną głowę, wołał: „Już mam dość, jeśli ci mało, to bij jeszcze"... Prócz ks. Rastawieckiego, który ciężko odchorował skutki pobicia, dwudziestu kilku chłopów moskalofilów było srodze pobitych.

Wodzami napadu byli: student prawa, Iwan Ciapka i student filozofii, Stefan Bobelak. Prokuratorya państwa oskarża obu, jak i dwudziestu włościan ukraińców o ciężkie i lekkie uszkodzenie ciała z par. 157 i 411 u. k., a ponadto Ciapkę o publiczne pochwalanie czynów karygodnych, a Bobelaka o podburzanie do czynów karygodnych.

Rozprawa potrwa dość długo, gdyż powołano do niej 100 świadków.

„Diło" tak przedstawia sprawę, że to moskalofile prowokowali spokojnych ukraińców, a ukraińcy na te prowokacye nie reagowali. Tylko kiedy moskalofile odjeżdżali „dzieci rzucały za nimi grudkami". Potem moskalofile jechali galopem i z tego powodu na skręcie „fury zaczęły się przewracać i najeżdżały jedna na drugą, ludzie upadali jeden na drugiego, ks. Rastawiecki natłukł sobie głowę, a poseł do Dumy Stachowicz, którego ks. Rastawiecki przywiózł, aby pokazać, jak zdobywa się wsie ukraińskie, także silnie potłókł się. Włościanie, którzy z daleka widzieli, jak fury wywracały się, pośpieszyli na miejsce katastrofy i pomagali pobitym wsiadać na wozy, aby mogli dalej jechać. Tymczasem polacy z tego zrobili zbrodnię z § 157 i § 305, ludzi zakuwali w kajdany i trzymali w więzieniu śledczem, a teraz postawili ich przed trybunał polski, żeby ich, ludzi zupełnie niewinnych, zasądził". A zaznaczyć trzeba, że w skład trybunału wchodzi 2 rusinów i 2 polaków i przewodniczącym jest rusin.

Katolicy obrządku wschodniego.

Dn. 17 kwietnia, z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zaregestrowano urzędownie pierwszy w Petersburgu kościół katolików rosyan obrządku wschodniego, mieszczący się w mieszkaniu prywatnem pod postacią niewielkiej kapliczki. Kaplica ta egzystuje już od dwóch lat, proboszczem jej został mianowany przez ministerstwo duchowny katolicki Aleksy Zierczaninow. Według pogłosek, podawanych przez „Now. Wrem.", rosyanie katolicy kupują wybudowany w Ligowie kościół katolicki. Parafia posiada już do 2,000 osób.

Z FINLANDYI.

Budżet Finlandyi na 1911 rok został wniesiony do sejmu we wtorek ubiegły wieczorem. Obrady nad nim rozpoczął przedstawiciel starofinów, Irie-Koskinen, wyrażając życzenie, aby komisya sejmu wynalazła sposób uniknięcia konfliktu z rządem, jednocześnie mówca wypowiedział się za wykreśleniem kredytów szkoły szwedzkiej—i trzech teatrów szwedzkich.

P. Danielson-Kalmari (starofin) wskazał, iż szukając sposobów uniknięcia konfliktu, należy jednak przedewszystkiem mieć na względzie interesy prawa.

P. Szübergson (szwedoman) wątpi, aby można było uniknąć konfliktu. Socyaliści tymczasem głosu nie zabierali. Na wniosek prezydyum, budżet przesłano do komisyi środków skarbowych.

Sekretarze senatu Malin i Grundstrem za odmowę kontrasygnowania decyzyi senatu o uwolnieniu Sadownikowa zostali usunięci z urzędów, Malin na 12 miesięcy, Grundstrem na 6 miesięcy z pozbawieniem pensyi przez cały ten czas.

W prasie finlandzkiej zjawiła się pogłoska o zamierzonem jakoby wprowadzeniu do Finlandyi ochrony wzmocnionej. Pisma, wskazując, iż byłby to krok zupełnie bezprawny, uważają tę pogłoskę za nieprawdopodobną. Nacyonalistyczny „Swiet" wyraża życzenie, by stało się to faktem, a nie pogłoską i w dodatku jeszcze nieprawdopodobną.

W znanej historyi z bronią w urzędach policyjnych pisma helsingforskie donoszą, iż podpułk. Diederichs po wyjeździe policmajstra dla złożenia raportu gubernatorowi, zwrócił się do głównej stacyi telefonów z żądaniem poinformowania go, czy policmajster oddawał z Abo rozporządzenia przez telefon; podpułk. Diederichsowi—odmówiono. Wówczas zażądał on potwierdzenia piśmiennego odmowy przez administracyę telefonów. W poniedziałek podpułk. Diederichs, jak się okazało, chory wyjechał w asystencyi lekarza wojskowego. Obowiązki naczelnika wojsk w Björneborgu czasowo spełnia pułkownik Strandm.

WYDAWCY TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI
Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk Nr 38.